Na zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa

„A jednak Chrystus został wzbudzony”

W dniu 14 Nisan obchodzimy jak zwykle Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, Pamiątkę śmierci Pana Jezusa. W czasie Pamiątki, zgodnie z poleceniem Jezusa danym nam w czasie Ostatniej Wieczerzy, spożywamy jak zwykle przaśny chleb i wino – symbole ciała i krwi Pańskiej, czytamy teksty Ewangelii zawierające ostatnie nauki Jezusa, opis Jego cierpień i śmierci, przypominamy sobie ostatnie słowa, które Jezus wyrzekł, idąc na śmierć. Dziś będziemy mówić o Jego zmartwychwstaniu i o znaczeniu tego wielkiego wydarzenia; przypomnimy sobie związane z tym fakty – jak wielu ludzi w tych dniach na całym świecie myśli i mówi o tym! Omówimy pierwsze słowa zmartwychwstałego Zbawiciela; nie jest ich wiele, ponieważ ewangeliści nie zapisali wszystkiego, co Jezus mówił i czynił. Najważniejsze Jego słowa po zmartwychwstaniu to: *„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi”* (Mat. 28:18). W tych słowach mieści się istota misji Jezusa Chrystusa.

Przejdźmy teraz do opisu zamieszczonego w Ew. Jana 20:1-2: *„A pierwszego dnia tygodnia, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, przyszła Maria Magdalena do grobu i ujrzała kamień odwalony od grobu. Pobiegła więc i przyszła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła do nich: Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położyli.”*

Jezus Chrystus, który jeden umarł za wszystkich, zmartwychwstał! Nawiedził na krótko krainę umarłych i znowu powstał do życia! Potwierdzili to aniołowie, tak jak przedtem obwieścili światu wieść o narodzeniu Zbawiciela (Łuk. 24:56-6).

Aniołowie, którzy przystąpili do niewiast, zapytali ich: *„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu, ale wstał z martwych”* – Łuk. 24:5-6. Potwierdził to także ap. św. Paweł, któremu Jezus ukazał się na drodze do Damaszku. Pisze o tym w 1 Kor. 15:20: *„A - jednak Chrystus został wzbudzony z martwych i jest pierwiastkiem tych, którzy zasnęli”.* Pierwiastkiem, tzn. pierwszym – i dalej: *„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie Jego przyjścia”* – 1 Kor. 15:22-23. W słowach tych ap. św. Paweł streszcza istotę Boskiego planu wieków, którego celem jest restytucja – powrót do pierwotnego stanu, utraconego w Adamie.

Jezus umarł na krzyżu, żeby złożyć z siebie ofiarę za grzesznego człowieka, aby dać „okup za wielu”, ponieważ – *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia (grzechów)”* (Hebr. 9:22). *„To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów”* – powiedział Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy (Mat. 26:28). W ten sposób zaczął się nowy okres. Okup to równoważna cena za przywrócenie stanu poprzedniego, a tym stanem było życie wieczne, jakie pierwotnie miał Adam na warunkach posłuszeństwa w ogrodzie Eden.

Przelanie krwi i dokonanie w ten sposób okupu nie mogło jednak wyczerpać misji Jezusa – miał On jeszcze jedno ważne zadanie, jeszcze jedną ważną misję. Otóż drugą częścią misji Jezusa było zmartwychwstanie. Najogólniej mówiąc – Jezus zmartwychwstał, żeby zilustrować fundamentalną cechę dzieła stworzenia, jego istotę, jaką jest życie. Istotą dzieła stworzenia, jakiego dokonał Bóg, jego wręcz fizyczną zasadą, fizycznym prawem jest życie, ponieważ Bóg jest życiem, Bóg jest wieczny – On zawsze istnieje, On zawsze żyje – *„jestem, który jestem”* (2 Mojż. 3:14). Bóg jest życiem – ta siła podźwignęła Jezusa z grobu, a człowiek został przecież stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a więc do życia. Biblia, zawierająca cudowny Boski plan wieków, od początku aż do końca mówi tylko o życiu, nie o śmierci – śmierć występuje tylko przejściowo jako następstwo grzechu. Człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, nie został więc stworzony do śmierci, człowiek został stworzony do życia. Biblia jest jedną wielką księgą życia i to jest jej podstawowe przesłanie, podstawowa prawda, idea, z którą Bóg przychodzi do człowieka. Świadomość tego może być budująca dla wszystkich wierzących.

W misji Jezusa widzimy więc dwa zadania:
1) Okup za wielu; przelewając krew i umierając na krzyżu Golgoty, Jezus dokonał „okupu za wielu” po to, aby wielu żyło;

2) Zmartwychwstanie; powstając z martwych, Jezus zapoczątkował Nowe Stworzenie, tzn. życie wraz z Nim na nowym, duchowym, a więc wyższym poziomie tych swoich powołanych wyznawców, z których wybrany zostanie Kościół – Ciało Jezusa, przez który błogosławieństwa będą spływały na cały świat – wszyscy ludzie,

którzy teraz śpią w prochu ziemi, powstaną z martwych i będą korzystali z tych błogosławieństw.

Te dwa wymienione zadania misji Jezusa są ze sobą ściśle związane. Jezus wypełnił je obydwa i dzięki temu stał się Zbawicielem świata. Wraz z tym wypełniło się to, co napisano o Jezusie w Zakonie Mojżesza (5 Mojż. 18:15), u proroków (Izaj. 53:1-12) i w Psalmach (mesjańskich: Psalm 2, Psalm 22, Psalm 110, Psalm 118:22). Wykonując zleconą Mu przez Ojca misję, Jezus dał swoim wiernym wyznawcom – Nowemu Stworzeniu, wzór posłuszeństwa, pokory i oddania; tak postępując, stawiając ciała nasze ofiarą żywą, miłą i przyjemną Panu, sprawimy, że Duch Boży będzie mieszkał w nas, a wtedy będziemy dziećmi Bożymi i współdziedzicami Chrystusa: *„Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli”* – Rzym. 8:14,17.

Zmartwychwstanie Jezusa ma ogromne znaczenie dla przyszłości świata i pociągnie za sobą wielkie następstwa. Jakie one będą? Otóż następstwami zmartwychwstania Jezusa będą:

1) Doskonałość tych, którzy należąc do Chrystusa, są Nowym Stworzeniem – Jezus nazwie ich braćmi; przez wiarę w Jezusa ze stanu grzechu dochodzą oni bowiem już teraz do życia w Chrystusie (Efezj. 2:5-6); *„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem...”* (2 Kor 5:17; Rzym. 6:4);

2) Powtórne przyjście Jezusa;

3) Ustanowienie tysiącletniego królestwa;

4) Powszechne wzbudzenie zmarłych na sąd;

5) Doskonałość wszystkich rzeczy.

Wszyscy oczekujemy tych wielkich wydarzeń. Pewien autor pisze, że „ostatecznych skutków zmartwychwstania Jezusa nie jesteśmy w stanie nawet sobie wyobrazić” (F. Rienecker, *Lexicon zur Bibel*, s. 906-907).

„Na Straży” 2015/1, s. 8:

„Gdyby Chrystus nie został wzbudzony, to któż mógłby kiedykolwiek ustanowić Królestwo Chrystusowe? Kto mógłby dać Kościołowi udział w pierwszym zmartwychwstaniu i w niebieskiej chwale? Gdyby Chrystus nie powstał, któż mógłby podnieść z grobów te miliardy zmarłych istot, obudzić ich głosem zwiastującym pokój przez Jezusa Chrystusa i dać im sposobność wiecznego żywota przez posłuszeństwo nowemu królestwu? [...]. Fakt, że Chrystus zmartwychwstał, jest gwarancją, że Bóg posiada moc wzbudzenia umarłych”.

Wydarzenia na arenie światowej świadczą, że jesteśmy bliscy tych wielkich rzeczy. Coraz częściej słyszymy, czytamy, że ludzie spodziewają się jakichś wielkich wydarzeń. Coraz częściej słychać niepokojące i trwożliwe pytanie: Dokąd zmierza ten świat? Jesteśmy zaiste w przededniu nowej ery. *„I widziałem nowe niebo i nową ziemię, albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły”; „Oto wszystko nowym czynię”* – pisze w swojej wielkiej wizji Jan Objawiciel (Obj. 21:1,5). I to jest właśnie to, do czego zmierza ten świat. Ale tych wielkich wydarzeń spodziewali się właściwie już uczniowie Jezusa, kiedy w Ew. Mat. 24:3 zapytali swojego Mistrza o przyszłość świata: *„Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?”.* I odpowiedź Jezusa na prośbę uczniów zajmuje właściwie cały 24 rozdział Ew. Mateusza.

Jezus zmartwychwstał, żeby żyć i w ślad za tym, aby ludzkość żyła: *„Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie”* – Jan 5:26. Idąc do grobu Łazarza, Jezus powiedział do Marty: *„Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”* – Jan 11:25-26. A więc, skoro żyjemy, musimy wierzyć w Jezusa, który wymaga wiary, bo od tego zależy życie na wieki, życie wieczne. Wiara w Jezusa usprawiedliwia nas przed Bogiem: *„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”* – Rzym. 5:1; *„Bez wiary zaś nie można się podobać Bogu...”* – Hebr. 11:6. Wiara, jej głębokość jest świadectwem stopnia naszej chrześcijańskiej świadomości. Bóg wymaga bowiem świadomych wyznawców i to jest podstawowy wymóg Boga wobec człowieka. Być świadomym wyznawcą Boga to cały problem człowieka w Boskim planie wieków, najważniejsze jego zadanie od czasu wypędzenia z ogrodu Eden. Musimy być świadomymi i wiernymi wyznawcami Boga, jeśli chcemy być członkami Nowego Stworzenia. Musimy panować nad swoją wolną wolą i dokonywać świadomego wyboru Boga. Tego uczy Biblia od początku aż do końca. Świadomość zaś pojawia się wtedy, gdy jest możliwość wyboru, a więc nasz wybór musi być świadomy – musimy się jasno i wyraźnie opowiedzieć po stronie Jezusa. Czy nasz praojciec Adam był świadomym wyznawcą Boga? Nie, ponieważ nie miał alternatywy; on znał tylko dobro, którym Bóg hojnie go obdarzał; dopiero z chwilą przestąpienia zakazu Boga otworzyły mu się oczy – pojął, że oprócz dobra istnieje także zło. Poznał, że jest nagi, bezradny wobec tego odkrycia; biedny, pozbawiony dobrodziejstw Bożych, z których dotąd korzystał; nie wiedząc, jak się zachować, co zrobić, skrył się wraz z żoną wśród drzew ogrodu. *„W mozole żywić się będziesz z ziemi (....), a ona ciernie i osty rodzić ci będzie. (...) W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”* – 1 Mojż. 3:7-18. Widzimy, że konsekwencje złamania zakazu Boskiego były faktem przeło-

mowym w historii człowieka na ziemi. Od tej pory człowiek stanął na rozstajnych drogach – miał do wyboru albo drogę dobra, albo drogę zła; dla tych, którzy świadomie wybrali dobro, zaczęła się mozolna droga, wąska najeżona trudnościami ścieżka świadomej służby Bogu, droga przez mękę cierpień i doświadczeń, w sumie droga doskonalenia się, droga od raju utraconego do raju obiecanego w Królestwie Bożym. Przez cały ciąg dziejów ludzkości na drodze tej pojawiali się i wciąż pojawiają się Ablowie i Kainowie.

Na drodze życia człowieka stanął Jezus Chrystus ze słowem żywota; zesłał Go Bóg, *„aby każdy, kto w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”; „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat”* – Jan 1:9. *„Kto wierzy we mnie, nie we mnie wierzy, ale w tego, który mnie posłał. Kto mnie widzi, widzi tego, który mnie posłał”* – Jan 12:44-45.

Jakże więc, jak widzimy, ważna i wielkiej wartości jest dla człowieka wiara w Jezusa. Według Konkordancji Biblijnej (wyd. 2, „Na Straży”, 1965) wyrazy *wiara, wierzyć* najczęstsze w Biblii są właśnie w pismach NT; *wiara* w ST występuje w 4 wersetach, w NT przekazy z *wiarą* zajmują 243 wersety; cztery szpalty; *wierzyć* w ST 24 wersety, w NT 113 wersetów.

„Zmartwychwstanie Jezusa oznacza zwycięstwo życia nad śmiercią, oznacza ‘tak’ dla człowieka, pozytywną odpowiedź Boga na westchnienia bolejącego człowieka.” [*Entscheidung*, 1999, nr 2].

A więc Jezus Chrystus żyje! Jeśli Jezus Chrystus żyje, to i my – wierni Jego wyznawcy – żyć będziemy. Pragnienie życia to najsilniejsze pragnienie każdego żyjącego człowieka. Tak jak Jezus pozostawił swój grób pusty, tak otworzy i opróżni groby wszystkich zmarłych ludzi, tak jak opróżnił grób Łazarza. Wskrzeszenie Łazarza, podobnie jak młodzieńca z Naim i córki Jaira to były manifestacje mocy przyszłego Królestwa – Jezus kazał modlić się o nie w Modlitwie Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje”.

W Jezusie Chrystusie Bóg wyszedł naprzeciw człowiekowi – synowi marnotrawnemu, z tęsknotą powracającemu do Ojca, jak czytamy w znanej nam przypowieści. Naszym zadaniem jest odwzajemnić to Ojcowskie uczucie i z ufnością pójść w ramiona naszego – miłującego człowieka – Ojca Niebiańskiego. On nas zaprasza, On myślał o nas już wtedy, gdy nas jeszcze na świecie nie było; wtedy, gdy myśmy o Nim nie myśleli; kochał nas, gdy myśmy Go nie kochali i zaledwie coś o Nim wiedzieli. Dlatego w swojej wielkiej miłości do człowieka Bóg zesłał na ziemię Syna swego Jednorodzonego. Jezus zaprasza nas – mało – wzywa nas słowami: *„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”* – Mat. 11:28. A iluż jest wśród nas spracowanych i obciążonych doświadczeniami życia! Jezus, Jego śmierć i zmartwychwstanie są dowodami miłości Boga do nas. *„Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony”* – Jan 3:17.

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu, ale wstał z martwych”– powtórzymy słowa już cytowane.

Uczniów, po śmierci Jezusa początkowo przygnębionych, ogarnęła radość. W Ew. Mateusza 28:8-10 czytamy: *„I odeszły prędko od grobu z bojaźnią i wielką radością i pobiegły oznajmić to uczniom jego. A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły Go za nogi i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą”.*

A ewangelista św. Jan sprawozdaje (Jan 20:19,20): *„A gdy nastał wieczór, owego pierwszego dnia po sabacie, i drzwi były zamknięte tam, gdzie uczniowie z bojaźni przed Żydami byli zebrani, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: Pokój wam! Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana”.*

Te trzy odezwania się Jezusa: *Bądźcie pozdrowione! Nie bójcie się! Pokój wam!* – jak bardzo są dla nas cenne i wartościowe! One powinny nam zawsze towarzyszyć, bo słowa te: *Bądźcie pozdrowieni! Nie bójcie się! Pokój wam!* są podstawą życia chrześcijanina, one są podstawą radości chrześcijanina. Tak! Bo chrześcijanin to optymista; podstawą tego optymizmu ucznia Jezusa jest zwycięstwo naszego Zbawiciela na Golgocie, Jego zmartwychwstanie i pewna perspektywa odnowy świata.

Te słowa Jezusa musimy mieć zawsze w pamięci, aby odrzucać wszelki niepokój i zniechęcenie. Pamiętajmy, że zmartwychwstały Jezus pozdrawia nas, swoich uczniów! Poprzez wszystkie wieki niepokoju Jezus uspokaja swoich wyznawców – nie bójcie się! Jezus daje nam pokój!

Ale w odezwaniu się Jezusa do niewiast znajdujemy jeszcze coś innego, godnego uwagi (Mat. 28:10): *„Idźcie i oznajmijcie braciom moim…”* – Jezus nazwał swoich uczniów, swoich wiernych wyznawców braćmi – nie po raz pierwszy zresztą; tak postąpił już w Ew. Mat. 12:46-50, gdy powiedział: *„Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką”*. Podobnie w Ew. Mat. 25:40, w Ew. Jana 20:17. Ap. św. Paweł pisze w Liście do Hebrajczyków 2:11: *„Bo zarówno ten, który uświęca, jak i ci, którzy bywają uświęceni, z jednego są wszyscy; z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi”*. To określenie – *„bracia moi”* – zostało już proroczo przepowiedziane w jednym z psalmów mesjańskich, mianowicie w mesjańskim Psalmie 22:23: *„Będę opowi-*

adał imię twoje braciom moim...”. Określenie *„bracia moi”* to określenie właściwe dla Nowego Stworzenia, jest ono zapowiedzią stanu uczniów Jezusa w Królestwie – pisze o tym ap. św. Paweł w rozdziale o zmartwychwstaniu: *„Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka”* – 1 Kor. 15:49. Nowe Stworzenie, zapoczątkowane przez Jezusa zmartwychwstaniem, będzie więc równie doskonałe – do tej doskonałości wzywał już Jezus swoich uczniów w Kazaniu na Górze, gdy mówił o miłości bliźniego: *„Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”* – Mat. 5:48.

W czasie Pamiątki i w czasie przygotowań do niej uświadamialiśmy sobie, że Jezus Chrystus – Boży Syn umarł za nas na krzyżu, cierpiał i przechodził męki, jakich sobie nie wyobrażamy, za każdego z nas. Tam na Golgocie ważyły się losy świata – czy człowiek będzie nadal podążał po drodze grzechu i śmierci, czy mieszkańcom krainy mroków nigdy nie wzejdzie światłość?

Na krzyżu Jezus wytrwał w cierpieniach i *„zawoławszy: wykonało się”*, oddał ducha. Na Golgocie objawiła się miłość Boża dla nas. *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* – Jan 3:16. Pięć krótkich zdań i pięć głębokich prawd. *„Bóg umiłował świat”*, bo Bóg jest miłością i to uczucie Nowe Stworzenie musi realizować w codziennym życiu. Mikołaj Rej, wielki pisarz polski XVI w., zwany ojcem literatury polskiej, wierny i wytrwały działacz reformacji, znakomity znawca Biblii, napisał w swoim wielkim zbiorze kazań – „Postylli” (1566):

„Gdyby ktoś nam coś dał, jak bardzo byśmy za to dziękowali, a tu taki dar – perspektywa życia wiecznego, jak bardzo powinniśmy być za to wdzięczni!”. Cóż za piękne słowa!

Jak szeroko rozwarte są ramiona krzyża, na którym za nasze grzechy umarł Jezus, tak szeroko rozwarte są w Chrystusie ramiona miłującego nas Ojca Niebiańskiego.

Wiemy, skąd idziemy i dokąd zdążamy – ze świata grzechu do świata Ducha, ze świata grzechu Egiptu do świata Ziemi Obiecanej Królestwa Bożego.

„Jezus Chrystus jest centralną postacią Boskiego planu wieków; On jest ogniskiem obu testamentów – Starego – Księgi obietnicy i Nowego – Księgi wypełnienia.”

Dzięki zwycięstwu na Golgocie stało się realne i przybliżyło się Królestwo Niebios. Po swoim zwycięstwie Jezus powiedział do uczniów: *„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.”*

Bóg po wypędzeniu człowieka z ogrodu Eden nie pozostawił go samego. W swojej wielkiej miłości do człowieka – korony swojego stworzenia, nieustannie śledził i nadal śledzi jego kroki, jak ojciec ze wspomnianej już przypowieści o synu marnotrawnym; pamiętamy słowa: *„A gdy (syn) był jeszcze daleko, ujrzał go ojciec jego i wybiegłszy naprzeciw, rzucił mu się na szyję i ucałował go”*. Co za piękna i wzruszająca scena! Widzimy, że ojciec z tej przypowieści nie czekał, aż syn, grzeszny człowiek, przyjdzie do niego, pokłoni mu się, ale gdy syn był jeszcze daleko, wybiegł mu naprzeciw. Tak Ojciec nasz Niebiański kocha nas, kocha każdego z nas i w Jezusie Chrystusie wyszedł nam naprzeciw, gdy myśmy byli jeszcze daleko.

„Adamie, gdzie jesteś? – znamy to pytanie, które niegdyś rozległo się w rajskim ogrodzie Eden; wiemy, że Adam, gdy zgrzeszył, nie szukał Boga, on ukrył się przed Nim wraz z żoną wśród drzew ogrodu; to Bóg szukał Adama, człowieka: *„Adamie, gdzie jesteś?”*. „Bóg szukający człowieka” (wyd. 1955) to tytuł sławnej i pięknej książki niedawno zmarłego autora izraelskiego Abrahama Joshuy Heschela, jednego z największych teologów żydowskich XX w. (ur. w Warszawie w 1907 r., zmarł w 1972 r.); Bóg szuka człowieka, dlaczego? – ponieważ wszyscy ludzie, stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, są własnością Boga, stąd zdanie ewangelisty św. Jana, który stwierdza o Jezusie: *„Na świecie był, i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał. Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. Tym zaś, którzy go przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego”* – Jan 1:11-12. Miejmy świadomość tego, że wszechobecny Bóg jako nasz właściciel również w tej chwili patrzy na nas i słucha nas. O, Drodzy Braterstwo, godnego zaiste mamy właściciela!

Uczniowie, którzy gromadzili się wokół Jezusa, nie rozumieli jeszcze wiele z tego, co Jezus mówił, bo Duch nie został jeszcze na nich zesłany. „Na zmartwychwstanie Pana byli zupełnie nieprzygotowani. Trzeba powiedzieć, że byli nieprzygotowani również na śmierć swego Pana” (*Słowo Prawdy* 1981/4). Oni, podobnie jak otaczające Jezusa rzesze, widzieli w nim przede wszystkim wielkiego nauczyciela, uzdrowiciela, proroka, tego, który odbuduje królestwo Izraela, chociaż nie raz wyznawali, że Jezus jest Synem Bożym. Zafascynowani tym przychodzącym od Boga królem, myśleli jedynie o Jego ziemskim królestwie. Matka synów Zebedeusza prosiła Go nawet o stanowiska dla nich. Nie przemawiały do nich wzmianki Jezusa o Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Gdy Jezus mówił, że musi wiele wycierpieć, że zostanie zabity, ap. Piotr powiedział: *„Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na cię”*. Wówczas Jezus powiedział: *„Idź precz ode mnie, szatanie, jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie”* – Mat. 16:22-23. Dlatego od chwili pojmania i ukrzyżowania Jezusa Jego uczniowie opuścili Go i uciekli (Mar. 14:50), albo zaparli się, że mają coś wspólnego z takim Mesjaszem (Mar. 14:66-72). Z Jego śmiercią umarła w nich mesjaniczna nadzieja: *„A myśmy się*

spodziewali, że On odkupi Izraela …” – Łuk. 24:21. Po śmierci Jezusa, gdy przyszli do ogrodu pierwszego dnia po sabacie, interesował ich tylko pusty grób i to, kto wziął Jezusa i gdzie Go położył. Nie przyszło im do głowy, że Jezus zmartwychwstał.

Wraz z śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa figury i ceremonie ST, księgi obietnicy i nadziei, znalazły swoje wypełnienie.

„Zasłona świątyni rozdarła się na dwoje” – Jezus przez swoją śmierć ofiarniczą i zmartwychwstanie jako arcykapłan otworzył drogę do miejsca najświętszego (świątyni niebieskiej) i w ten sposób stał się możliwy bezpośredni dostęp wiernych do Boga. Sakralne znaczenie dawnej świątyni, jej kult przestały istnieć. Obszernie pisze o tym ap. św. Paweł w Hebr. 6:19, 9:10, 10:19-21.

Obraz dawnej ziemskiej świątyni fizycznej zastąpiony został przez pozaobrazową niebieską świątynię Ducha, w której arcykapłanem jest sam zmartwychwstały Jezus – głowa gromadzonego Kościoła, swojego mistycznego Ciała. Wszedł On do niej, aby przygotować nam tam miejsce (Hebr. 10:19-21). *„Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem i wy byli”* – Jan 14:2-3.

Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, dzięki Jego zwycięstwu na Golgocie, stało się możliwe to, co przepowiedział prorok Izajasz: *„Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie, nad mieszkańcami krainy mroków zabłyśnie światłość”* – Izaj. 9:1. *„Lud, który chodzi w ciemności…”* – to znaczy ci, którzy zmarli, którzy śpią w prochu ziemi i oczekują zmartwychwstania; dla nich wzejdzie światło zmartwychwstania dzięki ofierze i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Dzięki zwycięstwu na Golgocie i zmartwychwstaniu Jezus stał się chlebem żywota, wodą żywą i światłością świata, a więc tym wszystkim, co zapewnia życie, co jest niezbędne do życia. Powiedzieliśmy już, że cały Boski plan wieków dotyczy życia i to życia wiecznego dla człowieka.

Zmartwychwstały Jezus jest źródłem naszej radości i optymizmu, takiej radości, jaka ogarnęła uczniów, gdy przyszli do grobu zobaczyć ciało Jezusa, a którym aniołowie oznajmili, że Jezus zmartwychwstał. Nasza radość i optymizm wypływają stąd, że skoro Jezus powstał z martwych do życia, to i my, wierni Jego wyznawcy żyć będziemy.

Jakież zadania stoją więc przed każdym uczniem Jezusa? Naszym zadaniem jest nieustanne czuwanie w -Duchu Świętym i stawianie ciał naszych ofiarą żywą, miłą i przyjemną Panu, aby być rzeczywistym Nowym Stworzeniem, aby być latoroślą krzewu winnego, tkwiącą w krzewie winnym i przynoszącą owoce, aby być tą rolą, sposobną do przyjęcia zasiewu, gotową do wydawania plonu 100-krotnego, 60-krotnego lub 30-krotnego; abyśmy mogli dzięki temu odziedziczyć koronę chwały, którą Bóg obiecał tym wszystkim, którzy Go miłują.

Zajda Aleksander
R-
„Straż”